„Niedźwiadkowe kłopoty” -bajka o kłopotach niedźwiadka, który uwielbiał się bić i krzyczeć.

Był sobie mały niedźwiadek, który mieszkał z mamą misiową i tatusiem misiem w pięknym, zielonym lesie. Dużo czasu spędzali razem za zabawie .Z resztą wszystko robili razem, a rodzice widzieli zawsze w misiu tylko to co dobre. Nawet wtedy gdy miś robił coś mało starannie np. niezbyt dobrze posprzątał, lub byle jak narysował obrazek mama misiowa zawsze go chwaliła. Misiowi bardzo się to podobało, bo wiedział, że jest oczkiem w głowie rodziców i czego by nie zrobił to i tak będzie dobrze. Miś nie rozumiał tego, że jego zachowanie, lub to co zrobi nie zawsze i nie wszystkim będzie się podobało, że czasem trzeba zrobić to o co proszą inni ,nawet gdy nam się to nie podoba, że czasem to ktoś inny może mieć rację, lub lepszy pomysł na zabawę od niego (Przecież rodzice zawsze go chwalili). I tak mijały błogie chwile dzieciństwa. Jednak pewnego dnia mama i tata musieli iść do lasu do pracy aby zapewnić dobrobyt sobie i misiowi. Musieli przemierzać duże odległości i dlatego misia zaprowadzili do leśnego przedszkola. W leśnym przedszkolu miś poznał wiele zwierząt i owadów. Były tam sarenki, zajączki, żaby, wiewiórka, lisek, myszka, a nawet motylek. Dzieci pilnowała i uczyła pani sowa. Dzieciaki – zwierzaki poznały się z misiem, ale niestety nikt nie chciał z nim się bawić. Gdy ktoś próbował zabawy z misiem, okazywało się, że miś jak to miś najbardziej lubi zabawy - przepychanki, bo w to najczęściej bawił się w domu, a że misie są duże i ciężkie więc miś nawet niechcący często w tych zabawach wyrządzał krzywdę innym zwierzątkom, a gdy jeszcze zaczął przy tych zabawach krzyczeć dzieci zaczęły się go po prostu bać. Mijały dni. I miś coraz mniej chętnie chodził do przedszkola. Mamusi mówił, że inne dzieci, nie chcą się z nim bawić, i że mu z tego powodu smutno. Mama misiowa porozmawiała z panią sową i obie postanowiły szukać pomocy dla misia. Pani sowa zaprosiła zwierzaki – dzieciaki na polankę. Zwierzątka usiadły wygodnie. Wszystkie razem , tylko miś z boku. I gdy właśnie Pani sowa miała zacząć czytać dzieciakom – zwierzakom bajkę z za krzaków usłyszeli pisk i płacz. Co to ? dopytywały dzieci. Nie mam pojęcia powiedziała pani i razem ostrożnie ruszyli w stronę z której dobiegał odgłos. Gdy uchylili gałązki zobaczyli….Małego liska, który wpadł w pułapkę zastawioną przez kogoś, kogo nie obchodził los zwierząt. Wszyscy stali i patrzeli, patrzeli i stali. Zajączki próbowały pocieszyć liska, ale to na nic , bo jego łapka tkwiła w pułapce. Nikt nie miał pomysłu jak pomóc liskowi. Żaden ze zwierzaków-dzieciaków, ani pani sowa nie mieli dość siły by rozłożyć pułapkę. Wtedy wiewióreczka zawołała - Miś, miś! Misiu ty jesteś najsilniejszy pomóż liskowi. -Nie wiem czy potrafię, -Spróbuj, prosimy.- wołali wszyscy -Sam sobie nie poradzę musicie mi pomóc. -My!? A jak? -Ja postaram się rozłożyć pułapkę , a wy wyjmijcie liska. I tak na raz, dwa, trzy miś patykiem rozsunął pułapkę, a reszta zwierzątek wyciągnęła liska. Hura, udało się, udało. Cieszyli się wszyscy. Wtedy sarenka powiedziała -Gdyby nie miś nic by się nie udało, dobrze, że miś jest z nami, dobrze mieć wśród siebie kogoś silnego, tylko ten ktoś tę siłę musi wykorzystywać do pożytecznych rzeczy, a nie do robienia krzywdy. -Wiem, wiem -powiedział miś- teraz to wiem i postaram się o tym pamiętać. . -Choć do nas misiu i bądź z nami, jesteśmy przecież kolegami, a kto wie może niebawem zostaniemy przyjaciółmi.- Powiedział zajączek i przyprowadził misia do koła na polanie. -A ty maleńki lisku uważaj gdzie chodzisz, bo nie wszędzie jest bezpiecznie- zahuczała pani sowa i przytuliła liska pod skrzydło. Ale to już zupełnie nowa historia… mgr Barbara Żeromska

Barbara Żeromska

wydrukowano dnia: 30.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026